

Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego

Jarosław Kiliński

WSPÓLNOTA ABSTRAKCYJNA
ZARYS SOCJOLOGII NARODU

Wydawnictwo IFiS PAN
Warszawa 2004

Wydanie publikacji sfinansowane przez Instytut Socjologii Uniwersytetu
Warszawskiego

Projekt okładki
Jarosław Kiliński

Redaktor
Barbara Gruszka

Copyright © by Jarosław Kiliński, 2003

ISBN 83-7388-042-9

Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, tel. 657 28 97
Wydanie I. Obj. 20 ark. wyd., 18,5 ark. druk.
Druk: Pracownia Wydawnicza, Andrzej Zabrowarny

10. Szkic o sporcie

Sport, naród i przemoc?

Bez wątplenia, sport stanowi dziedzinę życia konstytuującą odrębne pole społeczne. Nie trzeba chyba udowadniać, że chodzi o zjawisko istotne dla współczesnych narodów, w oczach wielu ludzi znacznie ważniejsze od którejkolwiek z tych, które dotąd opisałem w mej książce. Jak pokazują badania, 46 procent Polaków interesuje się sportem (charakterystyczna jest przy tym znaczna dysproporcja pomiędzy płciami: czyni to 71 procent mężczyzn i tylko 27 procent kobiet), a przed mistrzostwami świata w piłce nożnej, najpopularniejszej dyscyplinie sportu w Polsce, zamiar oglądania przynajmniej części transmisji z meczów deklarowało aż 60 procent badanych¹. Podobne imprezy cieszą się wyjątkowym zainteresowaniem. Wspominam, że gdy latem 2002jechałem pociągiem z Kielc do Warszawy, jego pasażerowie pytali osoby wsiadające w Radomiu o wynik trwającego właśnie meczu (jak mi się zdaje) Polska-Korea. Nawet zebranie, na którym miano wybrać władze mego macierzystego Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, odbywające się podczas tych zawodów, zorganizowano tak, by nie kolidowało z transmisją z meczu polskiej drożyny. Istotna jest nie tylko popularność sportu, ale także przypisywane mu znaczenie. Wiadomości na temat wydarzeń sportowych, takich jak zawody w skokach narciarskich z udziałem Adama Małysza czy ważne mecze piłkarskie, trafiają na pierwsze strony poważnych gazet, wielokroć zajmując większą ich część. Znajduje to odbicie nawet w obowiązującym prawie. Zakupienie przez prywatnych nadawców praw do wyłącznej transmisji

¹ *Opinie o sporcie w telewizji*, raport z badania OBOP nr K.067/96, Warszawa 1996, s. 2; *Mistrzostwa świata w piłce nożnej - faworyci i szanse Polaków*, komunikat z badania CBOS nr BS/92/2002, oprac. Michał Wenzel, Warszawa 2002. Jeżeli chodzi o ulubione dyscypliny sportowe, to choć ankietowani, proszeni o wybór 10 z listy 40 dyscyplin, najczęściej wybierali łyżwiarstwo figurowe, piłka nożna była zaś na drugim miejscu (odpowiednio 54 i 49 procent wyborów), płęć silnie różnicowała deklarowane preferencje (futbol wymieniło 75 procent mężczyzn i 28 procent kobiet, a łyżwiarstwo figurowe odpowiednio 73 i 29 procent). Wobec słabszego u kobiet zainteresowania sportem, upodobania jego faktycznych miłośników w większym stopniu odzwierciedlają deklarowane zamiłowania mężczyzn. Na trzecim miejscu wśród lubianych dyscyplin znajdował się boks (28 procent wskazań, w tym od połowy mężczyzn, *Opinie o sporcie w telewizji*, s. 5-6).

meczów piłkarskich w celu ich emisji w płatnych, kodowanych kanałach telewizyjnych, skłoniło polskiego ustawodawcę do wprowadzenia zapisu, zaliczającego w poczet wydarzeń o „zasadniczym znaczeniu społecznym” (które winny być powszechnie dostępne) igrzysk olimpijskich, meczów polskiej drużyny piłki nożnej, w szczególności odbywających się w ramach mistrzostw świata, Europy oraz eliminacji do nich, a także międzynarodowych meczów polskich klubów piłkarskich. Z pewnością nie chodzi więc o imprezy i audycje rozrywkowe jak inne². Nie ulega przeto wątpliwości, że sport winien stanowić jeden z najważniejszych przedmiotów dociekań socjologicznie zorientowanego badacza narodu.

Refleksja nad sportem wydaje się potrzebna tym bardziej, że nie budził on dotąd większego zainteresowania polskich badaczy narodu. W kontekście zagranicznej, w tym w szczególności brytyjskiej socjologii, rzeczy mają się nieco lepiej, jako że jest on obiektem dość intensywnych badań, choć zajmuje się nim głównie zamknięty krąg specjalistów. Co prawda zagadnienia podejmowane przez socjologów czy antropologów sportu częstokroć spychają je na peryferie nauk społecznych. Nieproporcjonalnie dużo miejsca zajmuje tam problematyka przemocy, a związki narodu i sportu analizowane są niekiedy zbyt jednostronnie w kontekście rasizmu, seksizmu oraz rzekomych (czasem rzeczywistych) związków kibiców piłkarskich z radykalną prawicą³. Niektóre z przyczyn podobnej jednostronności są aż nazbyt oczywiste. Sport rzeczywiście skupia zainteresowanie przede wszystkim mężczyzn, to oni są uczestnikami najbardziej prestiżowych zawodów w popularnych dyscyplinach, a bodaj najbardziej klasyczna, socjologiczna interpretacja Norberta Eliasa i Erica Dunniga ujmuje to zjawisko w kontekście procesu cywilizacji, mającego się przejawiać w wypieraniu przemocy z życia społecznego, jej rytualizacji, a zarazem poszukiwania zastępczych źródeł gwałtownych podnieć⁴. Zarazem chodzi o wynik pewnego koniunkturalizmu: znaczna część badań socjologów i antropologów futbolu dotyczy chuliganizmu kibiców piłkarskich. Stanowi on bez wątpienia zauważalny problem społeczny, którego najwyrazistszym symbolem stało się

² Ustawa z dnia 31 marca 2000 roku o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji i ustawy o języku polskim, za: <http://isip.sejm.gov.pl/>, s. 8.

³ Np. Vic Duke, Liz Crolley, *Football, Nationality and the State*, Longmann bez m. wyd. 1996, s. 47-48, 115-144; Bar-On, Tamir, *The Ambiguities of Football, Politics, Culture, and Social Transformation in Latin America*, “Sociological Research Online”, nr 4/1997, <http://www.socresonline.org.uk/socresonline/2/4/2.html>, czy: Ivan Čolović, *Piłka nożna, chuligani i wojna*, w: (tegoż) *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, przeł. M. Petryńska, Universitas, Kraków 2001.

⁴ Norbert Elias, *Introduction* oraz *The Genesis of Sport as a Sociological Problem*, w: Norbert Elias, Eric Dunning, *Quest for Excitement. Sport and Leisure in the Civilizing Process*, Blackwell, Oxford UK - Cambridge USA 1993.

nieszczęście na stadionie Heysel w Brukseli podczas meczu Liverpool FC z Juventusem Turyn w roku 1985, gdzie pod zawałonym murem zginęło 39 kibiców włoskiej drużyny. Został on jednak tak silnie nagłośniony przez media, że właściwa skala zagrożenia stała się trudna od oszacowania. Bez wątpienia, piłkarscy chuligani stanowią atrakcyjny w swej egzotyce przedmiot badań, są jednak społecznością na tyle nieuchwytną (i zapewne amorficzną), że ich wyniki pozostają niejednoznaczne⁵.

Jeśli mierzyć znaczenie zjawisk społecznych intensywnością i zasięgiem publicznego zainteresowania, miejsce sportu winno się znajdować w centrum badań nad narodem, obok kultury czy polityki, nie zaś na ich marginesie. Sądzę jednak, że błędem byłoby uznanie marginalności studiów nad sportem za wyłączny wynik pomyłek i zaniedbań uczonych. Istnieją co najmniej trzy przyczyny, dla których niezależnie od szerokiego społecznego zasięgu nie posiada i raczej nie uzyska on podobnego znaczenia co (na przykład) kultura. Po pierwsze, niezależnie od ewentualnych afiliacji politycznych sportowców i publiczności, nie posiadając dyskursywnego charakteru, sport nie nadaje się na instrument komunikacji politycznej. Przekaz, jaki może nieść widowisko sportowe, sprowadza się do najprostszych symboli ewokujących emocje, wszystko inne może zaś co najwyżej zostać przywołane „przy okazji”, posiadając jedynie nikły związek z samym widowiskiem. Krótko mówiąc, sport nie jest i nie będzie publicystyką społeczną i polityczną, do której to roli można bez problemu użyć kultury. Po drugie, czynnikiem nadającym znaczenie kulturze, jest zawarta w niej dialektyka powszechności i elitarności/wykluczania. Jako symbol narodu kultura należy do wszystkich jego członków, cechuje ją więc powszechność. Głoszony zazwyczaj przez myślicieli i działaczy narodowych ideał zjednoczenia narodowego zakłada jej demokratyzację i nakazuje popularyzację, tak by mogła „trafić pod strzechy”, stając się rzeczywiście dostępną dla wszystkich⁶. Zarazem jednak jej wartość zakłada się na *de facto* elitarnym charakterze, jako że szerokie rozpowszechnienie stanowi jedną z głównych cech niskiej, bezwartościowej (nie)kul-

⁵ Por. Herbert F. Moorhouse, *Football Hooligans: Old Bottle, New Whines?* oraz Dick Hobbs, David Robins, *The Boy Done Good: Football Violence, Changes and Continuities*, oba w: „The Sociological Review” nr 3/1991 (numer monograficzny poświęcony socjologii futbolu). Przedstawiany czasem w literaturze, barwny wizerunek radykalnych kibiców piłkarskich, ich irracjonalnej identyfikacji z własną grupą, skłonności do przemocy, ale także folkloru i rzekomego kodeksu honorowego (np. Radosław Kowalski, *Potomkowie Hooligana. Szalikowcy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000; skądinąd praca o niewielkiej wartości informacyjnej) aż się prosi o moralistyczno-ironiczny komentarz w stylu Ruth Benedict (zob. Clifford Geertz, *Dzielo i życie*, wyd. cyt., s. 141-174), przedstawiający ich jako odbicie nas samych, zwyczajnych członków zwyczajnych narodów jako naszych własnych (może tylko solidnie zinstytucjonalizowanych?) wspólnot politycznych.

⁶ Florian Znaniecki, *Współczesne narody*, wyd. cyt., s. 61-65.

tury masowej. Sport jest rzeczywiście demokratyczny, zdradzając pewne podobieństwo do (stanowiąc składnik) kultury popularnej, zdeprecjonowanej przez jej powszechność. Bardziej popularne dyscypliny, takie jak piłka nożna, dopiero od niedawna uzyskują akceptację ze strony elit kulturalnych czy politycznych. Za wyjątkiem elitarnych gałęzi, takich jak (niegdyś) tenis czy golf, sportowi brak jest zdolności czynienia dystynkcji, nobilitującej jego publiczność. Po trzecie wreszcie, sport rzeczywiście przypomina wojnę, a nie kulturę o tyle, że są w nim zwycięzcy i zwyciężeni, i by mogła wygrać jedna drużyna, inna musi przegrać, mając co najwyżej nadzieję na przyszły rewanż - publiczności pozostają zaś inne dyscypliny, w których ich reprezentanci wypadają lepiej. Zmusza więc stale do nieprzyjemnych, czasem nawet upokarzających porównań z innymi. Brak mu relatywizmu kultury, który pozwala wierzyć, że dzięki niepowtarzalności kontekstu i nieprzetłumaczalności niuansów językowych wiersze Sandóra Petőfiego czy kino Andrzeja Wajdy w niczym nie ustępują wielkością poezji Friedricha Hölderlina lub filmom Stanleya Kubricka. Niezależnie od często przywoływanych, podręcznych usprawiedliwień w rodzaju chwilowej niedyspozycji lub stronniczości sędziów, twarde fakty, takie jak zwycięstwo czeskiej drużyny hokejowej na olimpiadzie w Nagano w roku 1998 czy porażka polskiej drużyny, nie będącej w stanie zakwalifikować się do finałowych rozgrywek piłkarskich mistrzostw świata w Korei w roku 2002, pozostają jednoznaczne i niepodważalne. Wymienione cechy istotnie limitują znaczenie sportu, zmniejszając jego zdolność do bezpośredniego oddziaływania na życie społeczne poza instytucjonalnymi ramami pola⁷.

Sport: dwie metafory narodu

„Hokeiści od początku wiedzieli, że nie walczą tylko za siebie, ale i za nas. Jednak dopiero owego zimnego wieczora to uczucie zyskało konkretny wymiar, dopiero teraz stanęli twarzą w twarz z ogromną masą wielbicieli. I tak była to tylko niewielka próbka nas wszystkich, którzyśmy ściskali kciuki u telewizorów, ryczeli z zachwytem przy golach w bramce przeciwnika, wzywali gromy i błyskawice na faulujących rywali, a potem, ku niezadowoleniu swych szefów, drzemali w pracy. I do nas należała w tej chwili przynajmniej mała część tego cennego metalu. I my byliśmy trochę mistrzami olimpijskimi. Dominik Hašek, czarodziej w bramce, podobnie jak najwspanialszy napastnik NHL Jaromír Jágr i wszyscy pozostali, byli na gładkim i z nas. Cał-

⁷ Pomijam tu, ale nie neguję jego pośredniego wpływu na charakter i strukturę sieci komunikacji społecznej (Eric J. Hobsbawm, *Mass-Producing Traditions: Europe 1870-1914*, w: Eric J. Hobsbawm, Terence Ranger (ed.) *The Invention of Tradition*, Cambridge University Press, London - New York - New Rochelle - Melbourne - Sydney 1985, s. 300-301).

kiem zwyczajni chłopcy, niektórzy szeroko roześmiani, inni nieśmiali, jakby nie byli w stanie wchłonąć całej tej chwały, o której marzyli⁸”.

Przytoczony cytat, odnoszący się do powitania czeskiej drużyny hokejowej, przybywającej do Pragi po zdobyciu mistrzostwa olimpijskiego w Nagano w roku 1998, jest interesujący nie tylko dlatego, że daje świadectwo społecznego znaczenia sportu, budzącego emocje, jakie polityka wywołuje bodaj jedynie w chwilach rewolucyjnego uniesienia. Godny uwagi jest również dlatego, że pojawiają się w nim dwie podstawowe metafory narodu, organizujące także uniwersum wyobrażeń o relacjach między narodem i sportem. Hokeiści „walczący za nas” to inkamacja pierwszej, narodu jako Hobbesowskiego Lewiata: są kimś, kto ucieleśnia wspólnotę działając w jej imieniu, czy po prostu będąc nią, gdy przychodzi do konkretnego działania. Z kolei obraz sportowców jako „jednych z nas” to nic innego, jak rezyduum Andersonowskiej metafory narodu jako wspólnoty, „głębokiego, poziomego układu solidarności”, ucieleśniającego braterstwo i zasadniczą równorzędność (nawet mimo stwierdzonego braku rzeczywistej równości) współrodaków⁹. Obie pojawiają się na wielu poziomach dyskursu i w różnych wypowiedziach na temat sportu, tak aktach prawnych i oficjalnych dokumentach organizacji sportowych, jak popularnych audycjach i publikacjach, takich jak przywołana przed chwilą. Określają one zarazem możliwe kierunki socjologicznej interpretacji zjawiska. Pisałem już tu o obu tych metaforach, chętnie korzystając z pierwszej i dystansując się od drugiej, nawet jeśli jej ograniczona socjologiczna przydatność jako modelu odnoszącego się do rzeczywistości nie dyskwalifikuje jej jako instrumentu analizy społecznej wyobraźni. Jak sądzę, poziom ich względnej użyteczności jako opisów sportu nie odbiega zasadniczo od ich przydatności w pozostałych dziedzinach życia.

Bodaj najważniejsze rezyduum Andersonowskiej metafory wspólnoty wyobrażonej stanowi obecnie kategoria „kultury fizycznej” jako swego rodzaju analogu kultury narodowej, odnoszącego się wszakże nie do sfery ducha, a ciała, przy czym sport stanowić miałby jeden z jej komponentów¹⁰. Historycznie rzecz biorąc, u podstawy podobnej idei (w jej interesującej dla badacza narodu wersji)

⁸ Karel Gut, Jaroslav Prchal, *Český hokej [Oficiální publikace Českého svazu ledního hokeje]*, Olympia, Praha 1998, s. 12 (podkr. moje).

⁹ Benedict Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, wyd. cyt., s. 21; Thomas Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, wyd. cyt., s. 5-6, 152.

¹⁰ Zbigniew Krawczyk definiuje ją jako „...społecznie uwarunkowany i społecznie regulowany system zachowań spontanicznych i intencjonalnych, których celem jest kreacja ciała ludzkiego zgodnie z przyjętymi wzorami”... (*Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, AWF, Warszawa 2000). Z kolei Ustawa z dnia 18 stycznia 1996 roku o kulturze fizycznej (<http://isip.sejm.gov.pl/>, s. 1), głosi, iż: „Kultura fizyczna jest częścią kultury narodowej, chronionej przez prawo.”

tkwiła wizja narodu jako dziedzicznej wspólnoty krwi, której jakość miało poprawić masowe uprawianie sportu. Chodzi tu o swoisty odpowiednik (bądź składnik) koncepcji kultury w rozumieniu właściwym dla naiwnego kulturalizmu, równie bezproblemowo, co w nieuprawniony sposób łączącego zjawiska życia codziennego z elitarną twórczością artystyczną - a w przypadku kultury fizycznej ze sportem wyczynowym. Idea ta zawdzięcza swe znaczenie wydarzeniom z okresu drugiej połowy XIX i początku XX wieku, kiedy to pod wpływem inspiracji, płynącej od rozwijającego się już w pierwszej połowie wieku niemieckiego mchu gimnastycznego, tworzono w naszym regionie kluby i stowarzyszenia sportowe (czy raczej gimnastyczne), na czele z najślawniejszym z nich, założonym w roku 1862 czeskim Sokolem. Ich deklarowanym celem było kształcenie przysięgłych członków narodu, w tym przede wszystkim rozwijanie cnót o charakterze wojskowym, traktując to jako działanie służące narodowemu samodoskonaleniu. Faktycznie trudno zlekceważyć znaczenie tych organizacji, postrzeganych niekiedy przez przywódców pozbawionych państwowości środkowoeuropejskich narodów jako załączki armii narodowych. Rzecz oczywiście nie tyle w rzeczywistej realizacji głoszonych przez nie celów, ile raczej ich roli jako istotnych, wobec nieposiadania własnych państw narodowych, składników społecznej organizacji wspólnoty narodowej. Choć dziś interesują one głównie historyków, nie oznacza to, by inni badacze narodu nie mieli powodów zajmować się kulturą fizyczną. Nadal bowiem istnieją stereotypowe wyobrażenia na temat zdolności i cech fizycznych właściwych członkom poszczególnych narodów, w dalszym ciągu odnoszone do ich osiągnięć sportowych. Skądinąd, stanowią one jeden z popularnych tematów dociekań antropologów sportu¹¹.

Mniej ważna wydaje się refleksja nad samą kategorią „kultury fizycznej”. Ta staje się obecnie otwarta na interpretację nie tyle w dominującym do drugiej wojny światowej i pod rządami „realnego socjalizmu” kolektywistycznym, nacjonalistycznym i militarystycznym, co w indywidualistycznym duchu. Co więcej, teoretycy sportu coraz wyraźniej dostrzegają drastyczną rozbieżność między jej rzekomo integralnymi składnikami: masowym sportem „dla każdego” i aktywnością ruchową, a sportem wyczynowym, powszechnie dostępnym przede wszystkim pod postacią pasywnie odbieranego widowiska, częstokroć rozpozszechnianego przez media. Nawet w przypadku tego pierwszego brak jest

¹¹ Tomasz Jurek, *Ruch sportowy na ziemiach polskich w okresie zaborów*, w: Jerzy Gaj, Bernard Woltmann (red.) *Zarys historii sportu w Polsce (1867-1996)*, Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej Gorzów Wlkp. 1999; Kajetan Hądzelek, *Sport jako czynnik identyfikacji narodowej*, w: Zbigniew Krawczyk (red.) *Sport i kultura*, PWN, Warszawa 1981; Martin Stokes, *‘Strong as Turk’: Power, Performance and Representation in Turkish Wrestling*, w: Jeremy MacClancy (ed.) *Sport, Identity and Ethnicity*, Berg, bez m. wyd. 1996.

spójności pomiędzy jego względnie powszechną akceptacją a stosunkowo rzadkim faktycznym uprawianiem¹².

W dyskursie popularnym można odnaleźć i inne, swoiste dlań sposoby prezentowania sportu jako integralnego składnika wyobrażonej wspólnoty. Służy temu chociażby opisywanie sportowców jako takich samych członków narodu jak inni, na przykład poprzez przedstawianie losów wybitnych zawodników jako epizodu w dramatycznych dziejach narodu, w imię którego okazali bohaterstwo lub ponieśli męczeńską śmierć. Nawet posiadane przez nich szczególne przymioty, jak odwaga wojskowa, nie są wówczas traktowane jako swoiste atrybuty sportsmenów, członków specjalnej kategorii osób. Podobny charakter mają opisy kolei życia zamordowanego przez hitlerowców polskiego biegacza Janusza Kusocińskiego czy czeskiego piłkarza Františka Kloza, bohatersko poległego w maju 1945 roku: „Nie przeszedł nawet najbardziej podstawowego treningu wojskowego, ale jego serce bojownika znał w Kładnie każdy”. Kiedy in-dziej praktyka ta przybiera mniej dramatyczne formy, polegając po prostu na przedstawianiu sportowców jako ludzi posiadających typowe (stereotypowe) cechy narodowe, a specyfiki lokalnego sportu jako icli rezultatu. Niekiedy bywa przy okazji przywoływana kategoria charakteru narodowego¹³. Co jednak ciekawe, zabiegi te wydają się pełnić służebną rolę, służąc przede wszystkim wzmoczeniu sugestywności drugiej z metafor - narodu jako Lewiatana¹⁴. Pokazują, że zawodnicy działający w naszym imieniu (lub raczej: poprzez których działa nasz naród) są tacy sami, jak wszyscy współrodacy. Jeżeli bowiem chodzi o dyskurs sportu, jego najbardziej intrygującą cechą wydaje się otwarta obecność w nim

¹² Zbigniew Krawczyk, *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, wyd. cyt., s. 133-135; tegoż *Uczestnictwo młodzieży w kulturze, kulturze fizycznej i sporcie*, w: Zbigniew Krawczyk *O kulturze fizycznej. Studia i szkice*. Agencja Presspol, Warszawa 1983, s. 89; Pavel Slepíčka, Irena Slepíčková, *Sport z pohledu české společnosti I*, „Česká kinantropologie” nr 1/2002, s. 12-20. Wypada mi w tym miejscu podziękować za użyteczną bibliografię socjologii czeskiego sportu, którą otrzymałem od pana prof. Pavla Slepíčky z Fakulty tělesné výchovy a sportu Univerzity Karlovy w Pradze.

¹³ „Profesor Vladimír Kostka, swego czasu jedna z wielkich postaci światowego hokeja, wyraził kiedyś opinię, że krzywa naszych sukcesów zawsze opada po tym, jak osiągnie szczyt. Zapewne leży to w naszym charakterze narodowym tak jakbyśmy zawsze po wielkich zwycięstwach spoczęli na laurach”, powiedział kiedyś na początku lat osiemdziesiątych. Przyszłość przyznała mu rację, a wyniki mistrzostw świata 1986 czy Pucharu Świata dziesięć lat później, zawsze po poprzedzającym zwycięstwie na mistrzostwach świata, stanowiły upadek w przepaść” (Karel Gut, Jaroslav Prchal, *Český hokej*, wyd. cyt., s. 75). Autorem zdania dotyczącego Kloza jest Ota Pavel (cyt. za: Miloslav Jensik, Jiří Macků, *Kronika českého fotbalu od roku 1945*, Olympia, Praha 1998).

¹⁴ Dodatkowo wzmaga ją popularność gier sportowych jako łatwo dostępnej rozrywki. Choć miło jest czytać książki lub oglądać filmy, pisze lub kręci je niewiele, podczas gdy w piłkę grał w dzieciństwie każdy chłopiec, częstokroć wcielając się w postacie podziwianych graczy. W pewnym sensie chodzi tli o rzeczywistą realizację kultury fizycznej!

Hobbesowskiej metafory, która stanowi obowiązującą ramę interpretacyjną sportu i sportowców jako manifestacji wspólnoty narodowej. W innych polach społecznych jej równie bezpośrednie przywoływanie bywa o wiele rzadsze: intelektualista woli się przedstawiać jako strażnik wartości i odzwierciedlenie kultury, która jest czymś większym od niego samego, polityk zaś jako stróż tożsamości, woli wyborców lub racji stanu, nawet jeśli w rzeczywistości wytwarza ją on sam wespół z kolegami. W sporcie sprawy wyglądają jasno: sportowiec ucieleśnia naród występując w jego imieniu, a odnoszone przez niego sukcesy i niepowodzenia, to zwycięstwa i porażki wspólnoty. Skądinąd fakt, że jest najlepiej dostrzegalnym podmiotem na wyeksponowanej na publiczny widok scenie sportu, nie czyni z niego decydującego aktora zza kulisów własnego pola!

W istocie rola sportu sprowadza się więc przede wszystkim do operacjonalizacji przez przywołanie i praktycznego działania w imieniu narodu przez ucieleśniających go zawodników - nawet jeśli ten rodzaj aktywności wydaje się istotny niezwykle szerokiemu gronu osób. Okazją dla jej uprawiania są przede wszystkim ważne, międzynarodowe zawody, przeznaczone dla masowej publiczności, odbierającej je przede wszystkim za pośrednictwem telewizji, w tym w szczególności olimpiady i mistrzostwa świata oraz Europy, zwłaszcza w piłce nożnej - oczywiście tylko wówczas, gdy występuje na nich drużyna narodowa. Godna uwagi jest hierarchia ważności podobnych imprez (i dyscyplin). Bez wątpienia, dla najszerzej publiczności najwięcej znaczą piłkarskie czy hokejowe mistrzostwa świata, które śledzą również osoby normalnie w ogóle nie zainteresowane lub mało interesujące się sportem. Zarazem, w literaturze sportowej szczególnie dużo uwagi poświęca się igrzyskom olimpijskim i „idei olimpijskiej” jako takiej. Może to być rezultatem kilku przyczyn. Po pierwsze, znaczenie olimpiad w świecie sportu wydaje się echem towarzyszącego narodzinom nowoczesnego olimpizmu, Coubertinowskiego zamierzenia, by nadać igrzyskom sakralny charakter jako święta sportu. Zarazem, olimpijski ceremoniał nadaje im charakter tyleż sportowego, ile narodowego święta¹⁵. Igrzyska, dzięki temu, że uczestniczą w nich reprezentacje poszczególnych nacji, w dzień otwarcia igrzysk uroczyście wkraczające na stadion pod flagą państwową, nadają narodowy sztafaż nawet tym dyscyplinom, które na co dzień mają silnie zindywidualizowany (niekiedy zarazem skomercjalizowany) charakter, takim jak chociażby lekka atletyka. Istnieje też wiele dyscyplin, jak łucznictwo czy chód sportowy, w których olimpiada stanowi jedyną okazję, by się pojawić na tak szeroko propagowanej imprezie, jako że normalnie znajdują się na marginesie zainteresowania publiczności. Co prawda masowość imprezy, na którą składają się zawody w wielu, egzotycznych niekiedy dyscyplinach, odbiera na znaczeniu po-

¹⁵ Zbigniew Krawczyk, *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, wyd. cyt., s. 6-7 oraz (o olimpizmie) s. 33-37.

szczególным z nich, przez co rywalizacja zdaje się dotyczyć liczby medali zdobytych przez reprezentację (na tle liczby zwycięstw innych krajów podobnej wielkości, regionu itp.), których zestawienia skwapliwie publikuje prasa codzienna. Niemniej, owo nagromadzenie zwiększa zarazem szansę na przywieszenie przez drużynę narodową jakiegoś sukcesu w którejś z ważnych dyscyplin!

Jak już wskazałem, nie wszystkie dziedziny są równie ważne dla narodu, przy czym o znaczeniu nie decyduje jedynie ich popularność. Zapewne w największej liczbie krajów status narodowego sportu posiada piłka nożna, nie wszędzie jednak jej pozycja jest bezwzględnie dominująca - w Czechach podobne znaczenie ma najbardziej tam popularny hokej na lodzie¹⁶. Ogólnie mówiąc, rolę sportów narodowych pełnią przede wszystkim te z gier zespołowych, w których na międzynarodowej arenie spotykają się oficjalne reprezentacje poszczególnych krajów, bądź drużyny mogące za takowe uchodzić. Zawodnicy uprawiający lekką atletykę czy boks wydają się bardziej zindywidualizowani, choć i te dziedziny mogą pełnić rolę dyscyplin narodowych, zwłaszcza gdy pojawiają się w nich liczne drużyny złożone z zawodników osiągających podobne (wysokie) wyniki lub - odwrotnie - pojedynczy liczący się zawodnik. Na uwagę zasługuje pod tym względem w Polsce popularność skoczka narciarskiego Adama Małysza, wynikająca, jak się zdaje, z kilku przyczyn. Choć skoki, ani w ogóle narciarstwo nie jest gałęzią sportu, w których polscy zawodnicy odnoszą sukcesy, równocześnie cieszyły się one pewną popularnością, a istniały też wspomnienia nie pozwalających o nich zapomnieć zwycięstwach, takich jak zwycięski skok Wojciecha Fortuny na olimpiadzie w Sapporo w roku 1972. Sukces był więc nieoczekiwany, ale nie bezprecedensowy, do tego zaś okazał się względnie trwały: jak na razie, zawodnik zwyciężał przez trzy kolejne sezony, zdobywając Puchar Świata, a w roku 2001 mistrzostwo świata na średniej skoczni. Był to zarazem sukces jednostki, którą szczególnie łatwo utożsamić ze wspólnotą, walczy bowiem wyłącznie z obcymi przeciwnikami - wyniki pozostałych polskich skoczków oddziela dramatyczny dystans od rezultatów Małysza. Oczywiście, ranga dyscypliny nie jest trwała i może wzrosnąć, kiedy pojawi się na niej zawodnik światowej klasy lub zmaleć, gdy utraci on swą pozycję. Kilkadziesiąt lat przed skoczkiem znaczenie - skądinąd wysoce zindywidualizowanego - tenisa podniósł Wojciech Fibak, którego sukcesy, choć nie tak olśniewające jak skoczka, były podobne w swej wyjątkowości. Nie bez znaczenia dla

¹⁶ Piłką nożną najbardziej interesuje się 42,5 procent, hokejem zaś 52,3 procent Czechów (P. Berka, V. Janák, *Průzkum popularity a reflexe sportovních odvetví u veřejnosti ČR*, w: Pavel Tillinger, Antonín Rychetský, Tomáš Perič (ed.) *Sport v České republice na začátku nového tisíciletí*, díl 1, Fakulta tělesné výchovy a sportu UK, Praha 2001, s. 447). Choć liczniejsza publiczność chadza na mecze piłkarskie, w przypadku hokeja większe jest zainteresowanie transmisjami telewizyjnymi (odpowiednio 18,1 procent i 10,5 procent wobec 25 procent i 18,5 procent badanych: Pavel Slepíčka, Irena Slepíčková, *Sport z pohledu české společnosti II*, „Česká kinantropologie” nr 2/2002, s. 19).

receptji danej gałęzi sportu lub konkretnych zawodów bywa kontekst polityczny, wtedy zwłaszcza, gdy rywalizują ze sobą strony jawnego lub ukrytego konfliktu politycznego, lub gdy sukcesy sportowe traktowane są jako kompensacja niepocieszonych sytuacji politycznej. Znanych przykładów podobnych sytuacji dostarczają dzieje środkowoeuropejskiego sportu. Można wśród nich wymienić mistrzostwa Europy w boksie w roku 1953, w których polscy bokserzy triumfowali nad radzieckimi¹⁷, lub jeszcze bardziej dramatyczne, zwycięskie dla Węgrów spotkanie z drużyną ZSRR, rozegrane w finale zawodów piłki wodnej na olimpiadzie w Melbourne w 1956 roku, zakończone przed czasem z powodu brutalności w basenie i napięcia na trybunach. Częstokroć wspomina się też dwa zwycięskie, czechosłowacko-radzieckie mecze hokejowe, rozegrane podczas mistrzostw świata zimą 1969 roku, tuż po radzieckiej interwencji wojskowej, która zadała klęskę Praskiej Wiośnie.

Nie bez znaczenia dla wypełniania przez sport narodowej roli jest jego struktura organizacyjna. Kluczowa rola przypada w niej krajowym związkom sportowym, zrzeszającym kluby oraz regionalne związki poszczególnych dyscyplin. Posiadają one prawnie zagwarantowany monopol na reprezentowanie narodowego sportu za granicą, organizując jego udział w rywalizacji międzynarodowej i będąc z kolei członkami międzynarodowych federacji. Analogiczną rolę względem igrzysk olimpijskich i Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego odgrywają krajowe komitety olimpijskie. Krajowe związki sportowe, formalnie będące niezależnymi organizacjami klubów i związków, pozostają (w każdym razie w Polsce) pod ścisłym nadzorem administracji państwowej. Ich statuty zatwierdza minister sportu, władny - formalnie biorąc wówczas, gdy ich działalność narusza prawo lub reguły ustanowione w statucie - zawiesić w czynnościach poszczególnych członków władz związku, bądź wystąpić do sądu nawet o jego rozwiązanie. Do uprawnień tych odwołał się w roku 1998 minister Jacek Dębski, uznając za bezprawny obowiązujący statut oraz zawieszając i dążąc do odwołania prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Mariana Dziurowicza, do czego w końcu, nie bez problemów i porażek, doprowadził. Organy administracji rządowej odgrywają też aktywną rolę w organizowaniu międzynarodowej rywalizacji sportowej, zapewniając warunki, środki dla szkolenia sportowego oraz opiekę medyczną członkom kadry narodowej, a także wypłacając im wynagrodzenia (nazywane oficjalnie stypendiami), fundując nagrody i specjalne świadczenia finansowe dla wybitnych sportowców, w tym w szczególności dla zwycięzców olimpiad¹⁸.

Znaczenie państwa jako ramy organizacyjnej sportu było największe pod rządami „realnego socjalizmu”, kiedy został on niemal w całości upaństwowio-

¹⁷ Tadeusz Olszański, *Iwan Niegroźny*, „Polityka” nr 20/2003.

¹⁸ Ustawa z dnia 18 stycznia 1996 roku o kulturze fizycznej (według stanu na rok 2000) za: <http://isip.sejm.gov.pl/>, s. 3-5, 7, 9-10.

ny, już to poprzez uzależnienie związków sportowych od władz politycznych, już to na drodze zwierzchnictwa sprawowanego nad klubami przez poszczególne, państwowe i zakłady pracy, a nawet przez policję i siły zbrojne. Te ostatnie były nierzadko w stanie zapewnić swym podopiecznym sukcesy dzięki pozyskiwaniu utalentowanych zawodników, wcielanych do wojska na drodze poboru¹⁹! Przemiany polityczne i ekonomiczne lat dziewięćdziesiątych oznaczały nie tylko rozluźnienie państwowego nadzoru, ale także prywatyzację sportu. W rezultacie jego ramy organizacyjne mają dziś hybrydowy charakter, gdzie kluby bywają formalnie stowarzyszeniami bądź spółkami akcyjnymi, otwarcie działającymi na zasadach komercyjnych, ale państwo nie zrzekło się roli organizatora sportu, zwłaszcza uprawianego na poziomie ogólno- i międzynarodowym. Jego rola uległa co prawda zmniejszeniu, szczególnie odkąd kontrakty reklamowe i sponsorzy sprawili, że przestało być jedynym źródłem finansowania reprezentacji narodowych.

Co ciekawe, rola sportu jako przestrzeni dla działań reprezentujących naród poprzez uzyskiwane w jego imieniu osiągnięcia sportowe wydaje się funkcją jego związków z państwem. Jako przykład można tu przywołać kolarstwo, na Zachodzie jedną ze skutecznie skomercjalizowanych dyscyplin, w którym pierwszeństwo należy do zawodowych zespołów, będących prywatnymi przedsiębiorstwami nastawionymi na sukces ekonomiczny, pod rządami socjalizmu pełniące zaś rolę reprezentanta narodu. Kapitalizm oznaczał spadek jego prestiżu (ale również wskutek słabszych osiągnięć na tle silniejszej odtąd konkurencji). Konkurencja między państwowym a prywatnym sportem dostrzegalna jest także w najpopularniejszej z dyscyplin, piłce nożnej. Choć Ustawa o kulturze fizycznej głosi, że kluby „...z chwilą powołania zawodnika do kadry narodowej, obowiązane są umożliwić mu uczestniczenie w jej przygotowaniach oraz udział w międzynarodowych zawodach sportowych”, nie jest w stanie znieść konfliktu ich interesów z potrzebami reprezentacji. Z punktu widzenia poszczególnych zawodników gra w kadrze narodowej może co prawda podnieść prestiż zawodowy, dając w perspektywie szansę na sukces finansowy, zarazem jednak koliduje z komercyjnymi rozgrywkami klubowymi, dzięki którym na co dzień zdobywają środki egzystencji. Szczególnie wyraźne wydaje się to w przypadku zawodników występujących w zagranicznych klubach, do których skądinąd regularnie odpływają najbardziej utalentowani sportowcy z Europy Środkowo-Wschodniej. Równocześnie jednak rolę surogatu występów kadry mogą i prawdopodobnie w coraz większym stopniu będą pełnić (co dostrzegli autorzy przywoływanej już nowelizacji Ustawy o radiofonii i telewizji) międzynarodowe rozgrywki klubowe²⁰.

¹⁹ Vic Duke, Liz Crolley, *Football, Nationality and the State*, wyd. cyt., s. 92-93.

²⁰ Ustawa z dnia 18 stycznia 1996 roku o kulturze fizycznej za: <http://isip.sejm.gov.pl/>, s. 9; Ustawa z dnia 31 marca 2000 roku o zmianie ustawy..., za: <http://isip.sejm.gov.pl/>, s. 8.

Przynależność narodowa

Charakterystycznym atrybutem poszczególnych poziomów i różnych społecznych pól wydaje się wytwarzanie własnych, swoistych praktyk przypisywania poszczególnym osobom przynależności narodowej. Jak dotąd, nie licząc kilku przykładów służących raczej ilustracji niż analizie, nie było mowy o tej ich właściwości. Choć kwestia przynależności narodowej w zasadzie nie mieści się w problematyce podejmowanej w mej książce, w przypadku sportu przedstawia się ona jednak na tyle interesująco, by warto jej było poświęcić nieco miejsca, wskazując przynajmniej zagadnienia godne ewentualnego badania.

Jak wiadomo, podstawę struktur organizacyjnych międzynarodowego sportu tworzą związki sportowe poszczególnych krajów, zrzeszone w regionalne i światowe federacje. Krajowe związki sportowe posiadają monopol na reprezentowanie swych państw na forum międzynarodowym, a zasięg ich działania pokrywa się z granicami państwowymi, poza nielicznymi wyjątkami, takimi jak cztery narodowe federacje piłkarskie działające w Wielkiej Brytanii czy wspólna reprezentacja rugby, wystawiana przez obie części Irlandii - Republikę Irlandii i Irlandię Północną. Międzynarodowy sport ma więc w rzeczywistości charakter międzypaństwowy, naród jest w pełni utożsamiany z państwem, a przynależność narodowa z obywatelstwem. W tym znaczeniu termin „narodowość” pojawia się na przykład w Karcie Olimpijskiej. Wobec tego, że pojmowana w ten sposób przynależność narodowa nie jest niezmienna, nie mówiąc już o posiadaniu przez wielu zawodników podwójnego obywatelstwa, zawarto w niej również przepisy regulujące sytuacje nietypowe. Odnoszą się one do zawodników z nowo powstałych państw, a także do sytuacji, gdy zawodnik mógłby wystąpić w barwach więcej niż jednego kraju, nakazując mu dokonanie wyboru, w przypadku zaś zmiany obywatelstwa wprowadzając trzyletni okres karencji, liczony od ostatniego występu międzynarodowego w barwach dawnej ojczyzny na zawodach będących co najmniej mistrzostwami regionalnymi, przy czym może on zostać skrócony za zgodą zainteresowanych, lokalnych komitetów olimpijskich. Analogicznie kwestię tę ujmuje regulamin międzynarodowej federacji piłkarskiej (FIFA), co prawda odwołujący się bezpośrednio do kategorii obywatelstwa i nie zawierający równie szczegółowych rozwiązań dotyczących wyjątków²¹.

Fakt, że sportowcy reprezentują swe państwa w zawodach międzynarodowych nie musi jeszcze oznaczać, że obywatelstwo rzeczywiście stanowi obowiązujące kryterium przynależności narodowej. Rzeczywiste łączniki między

²¹ Olympic Charter [in force as from 29 November, 2002], International Olympic Committee 2002, za: http://multimedia.olympic.org/pdf7en_report_122.pdf, s. 71-72; Regulations Governing the Application of Statutes, FIFA Executive Committee 1996 w: Statutes, FIFA Executive Committee 2001 za: <http://images.fifa.com/fifa/statutes/statutesdocs/StatutenE.pdf>, s. 37-38.

przynależnością narodową a państwową stanowią: fakt bycia przez państwo symbolicznym ucieleśnieniem narodu, a zwłaszcza charakter sportu jako areny, na której reprezentujący je zawodnicy działają w jego imieniu. Trudno byłoby wszak przejść do porządku dziennego nad sytuacją, gdy polski zawodnik, pochodzący z Nigerii, czarnoskóry Emanuel Olisadebe zdobywa dla Polski gole, grając w sposób budzący zachwyt miłośników piłki... Bez wątplenia, jest w tej sytuacji przodownikiem (czy raczej: wirtuozem) narodowym, więcej niż tylko szeregowym członkiem narodu! Równocześnie obywatelstwo stanowi praktyczne kryterium, na co dzień stosowane w obrębie pola dla odróżnienia swoich od obcych, na przykład gdy chodzi o ograniczenia dotyczące liczby cudzoziemców, którym wolno występować w klubach i różnej rangi zawodach sportowych²². Rzecz jasna, reguły obowiązujące w sporcie odbiegają od potocznych, najpewniej również zróżnicowanych w zależności od kontekstu społecznego i sytuacyjnego. W przypadku Olisadebe najwyraźniej wchodzi one często w kolizję. Jako piłkarz jest on bez wątplenia Polakiem, w życiu codziennym ujawniając jednak wiele cech nic pozwalających go za takowego uznać wielu spośród stykających się z nim ludzi. Dla anonimowych autorów komiksu *Bialo-czerwoni*, poświęconego polskiej reprezentacji piłkarskiej i jej udziałowi w eliminacjach do mistrzostw świata w Korei (2002), takimi cechami była najwyraźniej ciemna skóra tego zawodnika i jego niedostateczne umiejętności językowe. Wielokrotnie o nich wspominali, przypominając o jego kolorze skóry, nietypowym dla Polaka oraz o niezajomości języka (spocony ze zdenerwowania Oli duka „la... la...”, nie potrafiąc jak inni zaśpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła”). Z kolei w usta prezydenta Kwaśniewskiego, który przyznał piłkarzowi obywatelstwo, włożyli wypowiedź: „Murzyn ma być... To znaczy chce być... Polakiem... Szybko chce być... Czy mówi po polsku? Nie, nie mówi... Ale za to w piłkę wymiata jak Ronaldo...”. Podobna niespójność przynosi drastyczne niekiedy rezultaty. Czarnoskórzy sportowcy bywają w Polsce ofiarami rasistowskich napaści, przy czym postać Emanuela Olisadebe, zawodnika zasłużonego dla polskiego sportu, bywa przywoływana niekiedy przez publicystów zaangażowanych w zwalczanie rasizmu jako argument przeciwko uprzedzeniom rasowym²³. Jednak kontekstem,

²² Np. Uchwała nr II/11 z dnia 19 maja 2002 roku Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, za: <http://www.pzpn.pl/pzpn/3/index.htm>, s. 13-14.

²³ *Bialo-czerwoni*, s. 26, 21 (cytat); Zdzisław Ambroziak, *Czarny brat*, „Gazeta Wyborcza”, 20 czerwca 2001, s. 2. W pracach socjologów futbolu można znaleźć jeszcze bardziej wyraziste przykłady rozdzielenia kryteriów przynależności na różnych poziomach rzeczywistości: „W późnych latach siedemdziesiątych, kiedy faszystowskie pozdrowienie było na czasie na trybunach, Henderson, który jest czarny, kierował napaściami na czarnych graczy i nawet roznosił ulotki National Front, Ludziom z zewnątrz może się to wydawać, delikatnie mówiąc, perwersyjne, jednak nie [jest takie] w myśl standardów band kibiców.” (Dick Hobbs, David Robins, *The Boy Done Good: Football Violence, Changes and Continuities*, „The Sociological Review” nr 3/1991, s. 572).

w którym piłkarz ten bywa Polakiem, wydaje się reprezentacja narodowa i boisko piłkarskie widziane na ekranie telewizora, a więc scena pola sportu. Nie jest wobec tego wykluczone, że jego znaczenie jako udanego przykładu integracji może się ograniczać wyłącznie do niej. Skądinąd, brak spójności między potocznymi a oficjalnymi, obowiązującymi w sporcie wyznacznikami przynależności narodowej bywa przyczyną niezadowolenia kibiców, będąc niekiedy wykorzystywany do znieważania i dezawuowania osiągnięć sportowych pochodzących z zagranicy zawodników konkurencyjnych klubów²⁴.

Przykład Emanuela Olisadebe jest interesujący jeszcze z jednego powodu. Po przyjeździe do Polski trafił on do klubu Polonia Warszawa, by wnet stać się jego wiodącym zawodnikiem, zdobywając z nim mistrzostwo Polski i zwracając na siebie uwagę osób zainteresowanych piłką nożną. By jednak wejść w skład reprezentacji musiał otrzymać obywatelstwo polskie. Obowiązująca ustawa o obywatelstwie pozwala nadać je cudzoziemcowi na jego wniosek wówczas, gdy zamieszkuje w kraju, na podstawie zezwolenia na osiedlenie się, przez co najmniej pięć lat, choć „w przypadkach szczególnie uzasadnionych” zezwala je przyznać i wtedy, gdy nie spełnia on tego warunku. Tak właśnie było w przypadku piłkarza. Jednakowoż, jak stwierdzili anonimowi autorzy komiksu, „...5 lat czekania na Olego-Polaka to za mało, by kibica radowało”²⁵. Najwyraźniej jednak władze polityczne zaliczają wybitnych zawodników, mogących przyczynić się do sukcesów krajowego sportu, w poczet owych „szczególnie uzasadnionych przypadków”. W rezultacie Nigeryjczyk otrzymał obywatelstwo w trybie przyspieszonym, a jak wskazuje przykład kolejnego piłkarza, Argentyńczyka Diego Klimowicza (o którym będzie mowa dalej), w opinii związków sportowych również w innych, analogicznych przypadkach można będzie liczyć na podobną przychylność polityków i urzędników.

Wielokroć już przywoływane określenie Benedicta Andersona głosi, że naród to wspólnota wyobrażona zawsze jako ograniczona w tym sensie, że nie rości pretensji do objęcia swym zakresem całej ludzkości, obejmując tylko ściśle określoną kategorię osób uważanych za predystynowane do członkostwa²⁶. Jak

²⁴ Dotyczy to np. pochodzącego z Norwegii Rune Holty, posiadającego polskie obywatelstwo zawodnika Włókniarza Częstochowa, obecnego (2003) mistrza Polski w wyścigach motocyklowych na torze żużlowym, któremu kibice konkurencji zarzucają, że w rzeczywistości nie jest i nigdy nie będzie Polakiem. Sportowiec ten nie jest, jak dotąd, członkiem drużyny narodowej (Dominik Janusz, *Potrzebny Żużlowy Olisadebe?*, Tomasz Pietrzykowski, *Polak czy Norweg?*, oba w: „Przegląd Żużlowy. Ogólnopolski Portal Żużowy”, odpowiednio 10 i 16 sierpnia 2003, www.przegladzuzlowy.pl/artukul.php?typ=felictony&id=6037 oraz www.przegladzuzlowy.pl/artukul.php?typ=felietony&id=6115).

²⁵ Ustawa z dnia 15 lutego 1962 roku o obywatelstwie polskim (według stanu na roku 2001) za: <http://isip.sejm.gov.pl/>, s. 3; *Bialo-czerwoni*, wyd. cyt., s. 20.

²⁶ Benedict Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, wyd. cyt., s. 20.

dowodzi przykład Emanuela Olisadebe, charakter i stopień owej ograniczonosci bywa zróżnicowany, a przynależność narodowa w polu sportu cechuje się daleko posuniętą inkluzywnością, pozwalającą selektywnie stosować te lub inne kryteria narodowości w taki sposób, by można było w obręb narodu włączyć wszelkie mogące mu się dobrze przysłużyć osoby. W przypadku piłkarza zdecydował pobyt w Polsce i wybitne osiągnięcia sportowe, które w połączeniu z potrzebami reprezentacji narodowej stały się przesłanką przyznania mu obywatelstwa. Kiedy indziej mogą się nimi stać inne spośród potocznych sposobów rozpoznawania członków własnego narodu, takie jak pochodzenie od przodków, którym przypisuje się daną narodowość, albo chociaż ich pochodzenie z terytorium identyfikowanego z narodową ojczyzną, w jej obecnych czy historycznych granicach. Za ilustrację może tu posłużyć mało co prawda zobowiązujący i niezrealizowany pomysł z wiosny 2002 roku sprowadzenia z Niemiec do Polski zdolnego argentyńskiego piłkarza Diego Klimowicza, grającego w klubie VfL Wolfsburg. Choć on sam nie mówi po polsku, jego przodkowie byli Polakami, pochodząc ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej (co spowodowało, że pomysł pozyskania Argentyńczyka piłkarza pojawił się również na Ukrainie)²⁷. W każdym przypadku przesłanką włączenia muszą być jednak osiągnięcia sportowe dające szansę na sukces w barwach nowej ojczyzny.

Jak się więc zdaje, przynależność narodowa nie jest w sporcie czymś niezmiennym, a okazji do jej zmiany jest może więcej niż w innych społecznych polach, pozwalając ją wykorzystać jako element indywidualnej strategii kariery sportowej²⁸. Najczęściej spotykany kierunek ruchliwości przestrzennej sportow-

²⁷ „Dotarły do nas informacje o dobrych występach Klimowicza w Bundeslidze, więc sprawdziliśmy, czy kiedykolwiek grał w seniorskiej reprezentacji Argentyny - mówi „Gazecie” prezes PZPN Michał Listkiewicz. - Okazało się, że nie. Jednak by mógł go powołać trener Engel, trzeba mieć pewność, że nie grał także w niższych kategoriach. Sprawdzamy to po cichu, by nie splotać Argentyńczyków”. Niestety, piłkarz nie mógłby zagrać w nadchodzących mistrzostwach świata: „Nawet przyspieszony proces uzyskania obywatelstwa trwa wicie tygodni. A przecież, zanim skontaktujemy się z zawodnikiem, musimy mieć pewność, że mógłby bronić naszych barw”. Jak widać, prezes PZPN z a k ł a d a, że o ile zainteresowany będzie mógł (i zechce) zagrać w barwach Polski, otrzyma obywatelstwo w trybie przyspieszonym! Rafał Stec, *Polski Diego*, „Gazeta Wyborcza”, 27-28 kwietnia 2002, s. 32; MLN, *Diego nie dla Polski*, „Gazeta Wyborcza” (dodatek „Gazeta Sport Stołeczny”), 29 kwietnia 2002. Uwagę na postaci Rune Holty i Diego Klimowicza zwrócił mi mój student, Mikołaj Pawlak. Warto zastrzec, że informacje i cytaty dotyczące Klimowicza pochodzą z notek prasowych o ograniczonej wartości źródłowej.

²⁸ Garry Whannel, *Individual Stars and Collective Identities in Media Sport*, w: Maurice Roche (ed.) *Sport, Popular Culture and Identity*, Meyer & Meyer Verlag, Aachen 1998, s. 25.

„Wciąż marzę o Argentynie, ale wiem, że dostać się do jej kadry byłoby bardzo trudno - powiedział 27-letni piłkarz [Diego Klimowicz] na internetowej witrynie onefootball.com. - Dlatego muszę się poważnie zastanowić, który kraj reprezentować. Nie powiem teraz Polsce 'tak', ale nie powiem też nie.” MLN, *Wybierze Polską?*, „Gazeta Wyborcza”, 8 maja 2002, s. 32, podkr. moje.

ców stanowi przepływ zawodników pochodzących z biedniejszego Południa (i Wschodu) na bogaty Zachód, choć jak pokazuje przykład Rune Holty, kierunki zmiany narodowości bywają zróżnicowane, nie zależąc koniecznie od poziomu rozwoju gospodarczego czy bogactwa kraju przyjmującego. Osiągnięcia sportowe ułatwiają otrzymanie obywatelstwa kraju przyjmującego, a zawodnicy posiadający już podwójne obywatelstwo lub przynajmniej potencjalnie zdolni, jak Olisadebe i Klimowicz, wejść w poczet członków innego niż dotąd narodu, mogą ją bez problemu zmieniać, by zwiększyć swe szansę na sukces rynkowy lub co najmniej poprawić swe możliwości rozwoju zawodowego. Uczynił tak na przykład bokser Dariusz Michalczewski, mistrz Polski wagi półciężkiej z roku 1987, przenosząc się do Niemiec, dla których w roku 1991 zdobył mistrzostwo Europy w tej samej kategorii wagowej. Z drugiej strony, podobna zmiana przynależności narodowej nie musi być nieodwracalna i u schyłku kariery sportowej możliwy pozostaje powrót do poprzedniej narodowości, pozwalający dzięki słabszej konkurencji i lepszej pozycji na mniejszej, prowincjonalnej scenie sportowej przez dłuższy czas korzystać z owoców wypracowanej pozycji. I w tym przypadku za przykład może posłużyć Michalczewski oraz jego niedawny powrót do Polski. Z kolei autonomia i względna separacja pola sportu może się przyczyniać do tego, że konwersja narodowa nie musi w nim uchodzić za zdradę, jak to zazwyczaj bywa w polityce (i czasami w życiu codziennym?), umożliwiając zachowanie na co dzień dotychczasowej identyfikacji. Ściśle biorąc, wątpliwość może budzić samo określenie podobnej zmiany przynależności narodowej jako konwersji. Choć trudno ją uznać za takową w ściślejszym sensie słowa, jako że kategoria ta rezerwowana bywa zazwyczaj dla dramatycznej zmiany przynależności grupowej, implikującej gruntowną przemianę tożsamości jednostki²⁹, użycie terminu wydaje się usprawiedliwione o tyle, że w przypadku sportowców chodzi o osoby, które nie są jedynie zwykłymi „zjadaczami chleba”, a wirtuozami narodowymi. Skądinąd interesujące byłoby bliższe przyjrzenie się problematyce zmiany przynależności narodowej w obrębie pola sportu. Z socjologicznego punktu widzenia mogłoby ono obejmować między innymi trzy kwestie. Po pierwsze, ciekawa byłaby próba analizy dominujących kierunków przepływów oraz gradacji pożądaných i niepożądaných (w jakiej sytuacji, dla jakiego typu karier sportowych?) narodowości. Po drugie, warto byłoby prześledzić przykłady typowych i nietypowych, indywidualnych trajektorii sportowych konwersji narodowych. Być może najważniejsza okazałaby się jednak próba analizy powiązań między polami i poziomami społecznymi, służąca próbie odpowiedzi, czy, jeśli i kiedy (w jakich warunkach, dla jakiego typu karier zawodniczych?) zmiany przynależności narodowej zachodzące w polu sportu

²⁸ Elżbieta Hałas, *Konwersja. Perspektywa socjologiczna*, Norbertinum, Lublin 1992, s. 51-52.

przynoszą ze sobą przemiany narodowości dostrzegalne także na innych społecznych polach i poziomach rzeczywistości, w tym zwłaszcza w życiu codziennym.

Gdy mowa jest o krzyżujących się przynależnościach narodowych, warto na zakończenie wspomnieć o pewnej osobliwej kategorii zagranicznych sportowców, cieszących się zwiększonym zainteresowaniem mediów i opinii publicznej, a stanowiących rodzaj „sentymentalnych współziomków”. Należą do niej osoby posiadające pewne cechy przypisywane rodakom, najczęściej bardziej lub mniej bezpośrednio pochodzenie z terytorium lub od osób uważanych za członków danego narodu, chociaż reprezentujące w sporcie obce nacje. Szczególną uwagą obdarzani bywają chyba zawodnicy tych uważanych za ważne dyscyplin, w których rodzimemu sportowi brak jest wyrazistych osiągnięć. W tej sytuacji służą oni jako swego rodzaju zastępczy przedmiot narodowej dumy. Po klęsce polskiej reprezentacji na piłkarskich mistrzostwach świata w Korei tego rodzaju postacią stał się Miroslav Klose, urodzony w Opolu członek odnoszącej sukcesy reprezentacji Niemiec, przez pewien czas obiekt żywego zainteresowania polskich mediów.

Spis treści

Wprowadzenie	7
--------------------	---

Część pierwsza:

Czym bywa, a czym nie jest naród oraz w jaki sposób go badać

1. Dlaczego nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie „co to jest naród”? 21	
Wielość rzeczywistości i jej konsekwencje	21
„Naród” czy „narody”?	34
Czy naród należy badać jako rzecz czy jako proces?	44
2. Pluralizm narodu a zróżnicowanie badań nad nim	49
3. Czy naród stanowi wspólnotę kulturową?	65
4. To, co najważniejsze: naród jako abstrakcyjna wspólnota polityczna	86

Część druga:

Próba opisu teoretycznego

5. Próba sformułowania schematu teoretycznego	95
6. Kto konstruuje i uobecnia naród?	115
Aktorzy pluralistycznej polityki	115
Administracja narodowego państwa: biurokratyczny kręgosłup narodu	126
Intelektualiści	135
Ci, których pominąłem	147
7. Z czego naród bywa konstruowany?	152
Niepodległe państwo jako najważniejszy z symboli narodowej egzystencji	152
Emblematy narodowego państwa	174
Ojczyzna i terytorium	181
Historia	192
Język	215
O kulturze raz jeszcze	225
8. Naród i państwo	233

Część trzecia:**Pomysły i dygresje**

9. Między beretem a rogatywką: konteksty i interpretacje wojska	243
10. Szkic o sporcie	253
Sport, naród i przemoc?	253
Sport: dwie metafory narodu	256
Przynależność narodowa	264
Co może wynikać z tej książki? (Zamiast podsumowania)	270
Wybrana literatura	273